

## **SZKODNICTWO ARCHITEKTONICZNE W KRAJOBRAZACH WSI**

### **I MAŁYCH MIAST NA PRZYKŁADZIE POLSKI POŁUDNIOWEJ**

ARCHITECTURAL WRECKING IN THE LANDSCAPES OF VILLAGES AND SMALL  
TOWNS ILLUSTRATED WITH AN EXAMPLE OF SOUTHERN POLAND

Hubert Mełges

Instytut Projektowania Miast i Regionów, Politechnika Krakowska

h.melges@gmail.com

---

W ciągu wieków w społecznościach terytorialnych (lokalnych) ciągłość kulturowa i technologiczna wytworzyła różne fakty (zaszłości, w tym ukształtowane style) i uwarunkowania jako odmiany lokalne, które określa się mianem archetypów. Są one efektem „pracy czasu” – różnych doświadczeń i powtarzalnych rozwiązań, tworzących też przez lata określone przyzwyczajenia. Te zaś w codziennej praktyce są zarówno stosowane, jak i weryfikowane.

Wojny i różne kataklizmy, które w dziejach spotykały nasz kraj, czyniły niepowetowane straty we wszystkich dziedzinach życia i materialnego dorobku. Różne nieuregulowane procesy administracyjnego oddziaływania na przestrzeń architektoniczną były – w kontekście skrajnie biednego społeczeństwa – między innymi przyczyną dewastacji rodzimej architektury i krajobrazów kulturowych.

Od zakończenia drugiej wojny światowej toczy się w środowiskach planistów i architektów dyskusja, co zrobić, aby wypracować model, przy pomocy którego można by wyrugować lub ograniczyć swoiste patologie, a zarazem unormować planowanie przestrzenne, jak i same trendy architektury, w szczególności wiejskiej. Wychodząc od zrozumienia przyczyn tego stanu rzeczy można, jak się wydaje, zdiagnozować te anomalie prowadzące do chaosu.

**Słowa kluczowe:** architektura regionalna, archetyp architektoniczny, materiały budowlane, etos kulturowy, tradycja.

Over the centuries cultural and technological continuity has created various facts (occurrences, including established styles) and conditions in territorial (local) communities as local varieties which are known as archetypes. They are the result of the ‘work of time’ – different experiences and repeatable solutions, creating certain habits over the years. These, in turn, are both applied and verified in everyday practice.

Wars and various disasters, which affected our country throughout its history, did irreparable losses in all areas of life and material achievements. Various unregulated processes of administrative influence on architectural space were – in the context of extremely poor society – were one of the causes of the devastation of vernacular architecture and cultural landscapes.

Since the end of the Second World War urban planners and architects have been discussing what to do to develop a model with which one could oust or restrict specific pathologies and to normalise both spatial planning and (especially rural) architectural trends. Starting with understanding the causes of this state of affairs, it seems possible to diagnose these anomalies leading to chaos.

**Keywords:** regional architecture, architectural archetype, construction materials, cultural ethos, tradition.

### Nurt przewodni artykułu

Tytuł artykułu może się wydawać szokujący i obrazoburczy, a zarazem prowokujący. Jednak autor artykułu, zajmując się od co najmniej 40 lat architekturą wsi i małych miast, stale poszukuje przyczyn mechanizmów, które „skutecznie” wywołują rozmaite – i przecież wszystkim znane – anomalie przestrzenno-architektoniczne. Anomalie te – w świetle całej wiedzy autora na ten temat – ma on prawo nazwać „po imieniu” szkodnictwem. Jednocześnie zastanawia się nie tylko nad jego przyczynami, lecz także skutkami i ich implikacjami.

Nurtującym pytaniem jest, jak to się dzieje, że od zakończenia drugiej wojny światowej – i to w skali całego kraju – pewne błędy w zakresie planowania przestrzennego i architektury powodowane są przez identyczne mechanizmy, choć nie towarzyszy temu jakiś wzajemny przepływ informacji. A dzieje się tak zarówno w Polsce południowej, jak i w innych częściach kraju. Proces ten jest tym bardziej intrygujący, że wspomniane zjawiska różnych wynaturzeń planistyczno-architektonicznych są do siebie bardzo podobne również na etapach transformacji ustrojowej w Polsce.

Co jest ich wspólnym mianownikiem (czy raczej wspólną przyczyną), skoro można wskazać charakterystyczne schematy, niejako samoczynnie (i bezwiednie) powstające w skali całego kraju? Odpowiedzi na to pytanie liczne grona specjalistów od planowania i architektury poszukują od czasu zakończenia II wojny, jednak – jak się wydaje – ze stosunkowo niewielkimi efektami. Tym samym trudno osiągnąć cel tych poszukiwań, jakim powinno być znalezienie metod zaradczych i naprawczych.

Obserwatorzy europejscy (o czym mogłem się kilkakrotnie przekonać), nie znając specyficznie polskiego kontekstu tych faktów, kwitują je przekonaniem o braku elementarnej wiedzy i nieudacznictwie osób bezpośrednio za to odpowiedzialnych. Problem jest jednak bardziej złożony.

Być może w trakcie rozważania prowokacyjnych pytań i dyskusji wyłoni się jakiś konsensus, który będzie merytorycznie przybliżał rozwiązania poprawne i w naszej rzeczywistości realne. Taki jest cel tej świadomej prowokacji autora.

## Terytorialny zakres badań

Podstawę do precyzowania tez badawczych i wniosków (weryfikowanych przez czas i zdobywane doświadczenie) stanowiły obserwacje i analizy terenowe, fotografie oraz inwentaryzacje planistyczne i architektoniczne, własne projekty oraz studia z zakresu literatury przedmiotu. Inwentaryzacje planistyczne i architektoniczne wykonywane były przede wszystkim na terenach województwa małopolskiego. Natomiast pozostała część obserwacji i dokumentacji fotograficznej dotyczy praktycznie całej Polski.

## Charakterystyczne błędy (i ich przyczyny) planowania przestrzennego oraz realizacji architektonicznych na terenie wsi i miasteczek

Dla analiz i porównań wyznaczono cezurę od zakończenia drugiej wojny światowej. Okres podzielono na dwa zasadnicze etapy: przechodzenia (i przejścia) od kapitalizmu do tzw. realnego socjalizmu (umownie od 1948 do 1989) i od socjalizmu do kapitalizmu (od 1989 do chwili obecnej). W wyniku tych przełomowych (i z każdego punktu widzenia niesłychanie dramatycznych) transformacji ustrojowych zaburzone zostały stosunki własnościowe dotyczące przestrzeni. Wspomnieć też trzeba o skutkach wyniszczenia polskich elit intelektualnych – również architektów i planistów – w czasie II wojny i po niej (represje ze strony państwa totalitarnego), co wiąże się w sposób istotny z tematem, lecz stanowi zagadnienie odrębne. Skala i głębokość tych przemian nie jest, i nie może być znana w krajach o ciągłej tradycji ustrojowej. A ich skutki widoczne są do dzisiaj zarówno dla profesjonalistów, jak i dla społeczeństwa miast i wsi, choć oczywiście na różnym poziomie percepcji.



Ryc. 1.  
Zabudowa mieszkaniowa z końca XIX w. i początków XX w., jako wzór harmonii, dobrych proporcji i stosowania rodzimych materiałów budowlanych - Zakopane (fot. H. Mełges)

Jednym z głównych skutków tych przemian stały się między innymi polityczne uwarunkowania gospodarki przestrzennej. Nieznajomość tych polityczno-systemowych uwarunkowań powoduje, że za zaistniałe błędy i zaszłości planistyczno-architektoniczne winą obarcza się (zwłaszcza ze strony obserwatorów zagranicznych) przede wszystkim planistów i architektów. A problem jest bardzo złożony, bo planistyka nierozdzielnie wiąże się także z zagadnieniami interdyscyplinarnymi. Np. bez uwzględnienia szerokiego kontekstu relacji z planowaniem przestrzennym nie można sensownie mówić o przemianach zachodzących w architekturze. Do takich czołowych interdyscyplinarnych powiązań z planowaniem zalicza się też ochronę wartości kulturowych, agrarnych, ochrony krajobrazu i ochrony środowiska przyrodniczego (a co za tym idzie – ochrony zdrowia człowieka, ryc. 1).

Jeśli idzie o uwarunkowania systemowo-polityczne przemian (i towarzyszące im trendy intelektualne oraz postawy ludzkie), wymownej diagnozy dokonał między innymi A. Kukliński, który charakteryzując czas w Polsce po roku 1980, napisał: (...) *Polska ostatniego trzydziestolecia była szczególnie wdzięcznym polem dominacji tego woluntaryzmu technokratycznego. Zbudowaliśmy wiele obiektów przemysłowych i rolnych, łamiąc elementarne wymogi racjonalnej eksploatacji zasobów środowiska przyrodniczego, nie licząc się z ograniczeniami wynikającymi z warunków przyrodniczych* (Kukliński 1982: 82).



Ryc. 2.

Budynek mieszkalny, jakich można spotkać jeszcze wiele, ściany z pustaków żużlobetonowych i paradoksalna „pielęgnacja drzew” (fot. H. Mełges)

Szczególnym „eksperymentem”, a właściwie dramatycznym piętnem czasu, był w Polsce po wojnie proces przemieszczania i przemieszania wielu licznych grup ludzkich o odmiennych tradycjach kulturowych. Autor ma tu na myśli tzw. Ziemię Odzyskaną, ludność autochtoniczną, siłą wyrzuconą z dawnych Kresów RP oraz inne migracje. W kontekście poczucia niepewności co do jutra oraz dochodzenia do głosu instynktu przetrwania (jako siły biologicznej) powstawały na tle różnic liczne konflikty, a także wyzwały się specyficzne dążenia (np. wznoszenia prywatnych budynków za wszelką cenę, niejednokrotnie z byle jakich materiałów i projektów lub bez projektów – ryc. 2).

Szczególnym zaniedbaniem w dziedzinie planowania było dopuszczenie do procesów, które zatępiły historyczne formy i układy dawnych wsi i miasteczek. Utrwalane przez stulecia kształty wielu miejscowości zostały w relatywnie krótkim czasie radykalnie

przekształcone lub całkowicie utracone. Najjaskrawiej widoczne to było i jest w strefach chaotycznego rozrastania się miast, które w wielu przypadkach całkowicie wchłonęły w siebie wsie, niekiedy też obszary zabudowy miejskiej łączyły się z terenami wiejskimi, albo te strefy zabudowy dowolnie się przeplatały (ryc. 3).



Ryc. 3.  
Charakterystyczny proces rozrastania się zabudowy wiejskiej w terenach górskich – wieś Skomielna Biała (fot. H. Mełges)

### **Główne przyczyny zmian w zabudowie małomiasteczkowej i wiejskiej**

Po drugiej wojnie światowej – podobnie jak w przypadku planowania przestrzennego – dokonały się zasadnicze zmiany w architekturze wiejskiej. Można tu wyróżnić co najmniej cztery okresy, w których zmieniał się ogólny wygląd i charakter budynków w miasteczkach i na wsiach. Pierwszy okres to lata 1945-1960; drugi od 1960 do 1975 r.; trzeci od 1975 do 1989 r.; czwarty od 1989 r., który, z różnymi mutacjami, trwa do chwili obecnej.

Szczególnym był okres pierwszy – czas ogromnej biedy i państwa dźwigającego się z wojennych zgliszczy. Wyróżnikiem tego czasu był fakt odbudowywania (lub budowania) domostw z materiałów odzyskiwanych z różnych obiektów zbombardowanych i zniszczonych pożogą wojenną. Nagminnie rezygnowano z budowy domów drewnianych. W miejsce drewna zaczęto stosować materiały rozbiórkowe jak kamień i cegła, natomiast do pokrycia dachowego używano rozbiórkowej dachówki ceramicznej lub cementowej. Forma i funkcja tych budynków nieznacznie odbiegały od dotychczasowych budynków drewnianych. Należy uwzględnić szczególny fakt, że w wyniku reformy agrarnej w tym okresie w Polsce przybyło ponad 800 tysięcy nowych gospodarstw chłopskich, a ponad 250 tysięcy zwiększyło swój stan posiadania. (Chowaniec 1963: 52).

Okres drugi w budownictwie i architekturze zdominowany został przez bardzo tanie materiały budowlane. Dotychczasowe rezerwy z odzysków np. cegły czy innych materiałów na konstrukcje ścian nagminnie zaczęto zastępować różnego rodzaju żużłobetonami (patrz tzw. „hasz”, ubijany beton wapienno-żużłowy), pustakami żużłobetonowymi czy

cegłą betonową (wszystkie te materiały wykonywano w systemach indywidualnych, na placach budów). Cegła ceramiczna należała w tym okresie do szczególnego luksusu. Ze względu na małe możliwości jej zakupu wykorzystywano ją głównie do wzmocnienia narożnikowych konstrukcji ścian, ewentualnie do tzw. ramowania otworów okiennych. Do pokrywania dachów powszechnie stosowano dachówkę betonową lub – w różnych odmianach – etemit (po wielu latach oficjalnie uznany za rakotwórczy). Budynki w zasadzie były tynkowane, ale do naszych czasów przetrwało też wiele budynków nietynkowanych, świadcząc w ten sposób o przeszłości (ryc. 4).



Ryc. 4.  
Fragment zabudowy wielorodzinnej z osiedla w Krzeszowicach z końca lat 70-tych. Wzory tych technologii budowlanych i materiałowych, często były wykorzystywane w budownictwie jednorodzinym w skali całej Polski (fot. H. Mełges)

Mieszkalne budynki w tym okresie (wszech obowiązującego socrealizmu) miały kształty zbliżone do sześciątów. Na frontach upiększono je najczęściej różnego rodzaju attykami w formach uskokowych schodków lub socrealistycznie stylizowanych tympanonów itp. Szczególną nobilitacją tych budynków – najczęściej wzorowaną na budownictwie miejskim – były loggie.

Okres trzeci charakteryzuje się największą dynamiką budowlaną, szczególnie w budownictwie indywidualnym, jednorodzinym oraz zagrodowym. Dynamika ta niosła też wiele patologii. W roku 1961 wprowadzono nowe unormowania prawne. Arbitralnie określały one między innymi dopuszczalne powierzchnie domów: 110 m<sup>2</sup> przy wysokości kondygnacji wynoszącej do 220 cm. Ten biurokratyczny i precedensowy przepis stworzył jednak pretekst do jego dość powszechnego obchodzenia. Polegało to między innymi na tym, że nie wliczano do powierzchni mieszkalnych pomieszczeń, których wysokość kondygnacyjna nie przekraczała 220 cm. Budowano więc wysokie przyziemie, nie przekraczające jednak 220 cm, następnie dwie kondygnacje o wysokościach normatywnych (250 cm – 270 cm) i czwartą kondygnację nie przekraczającą 220 cm. Często budowano jeszcze poddasze użytkowe o wysokości do 220 cm. W efekcie mieliśmy do czynienia z budynkami na rzucie kwadratu (9,0 m x 9,0 m) i np. pięciu kondygnacjach. Budynki te – wznoszone w okresie gierkowskiego boomu – charakteryzowały się bezstylowością; miały przeróżne kształty i rozmaite, niekiedy przedziwne, dachy; całość wznoszona ze „sztukowanych” (i nawet egzotycznych) materiałów budowlanych, utrzymana w dowolnej kolorystyce. Nosiły one potoczną nazwę „koszmarków” i dramatycznym „zgrzytem” wpisywały się w zastane krajobrazy kulturowe (ryc. 5, 6).



Ryc. 5, 6.  
Charakterystyczne formy budynków mieszkalnych z końca lat 70-tych, z różnych miejsc woj. małopolskiego (fot. H. Mełges)

Niezależnie od tego powstawało wówczas bardzo dużo tzw. samowolek budowlanych. Z badań prowadzonych pod kierunkiem Marii Łuczyńskiej-Bruzdowej na terenach Jury Krakowsko-Częstochowskiej wynikało, że tylko (...) *ponad 60% realizacji było niezgodnych z pozwoleniem na budowę...* (Myczkowski 1977: 79).

W ówczesnym województwie krakowskim zjawiska te – zachodzące w unikatowych przeciw krajobrazach kulturowych – zaczęły osiągać niewiarygodne rozmiary. Pozytywną rolę w tej sytuacji odegrał Zarząd Zespołu Jurajskich Parków Krajobrazowych (ZZJPK) w Krakowie, wprowadzając szereg nakazów i zakazów, ograniczających lub hamujących patologie (Uchwała nr 65 RNMK 1981: 2-3). Z perspektywy czasu tym bardziej można i trzeba docenić to zarządzenie, które stworzyło nowe podstawy dla uwzględniania w planach zagospodarowania przestrzennego w Polsce wymogów regionalnych. Określało ono bowiem ogólne wymagania dla budynków w miastach i wsiach.

Po roku 1989 – w okresie przejścia z gospodarki socjalistycznej w kapitalistyczną – rozpoczął się okres czwarty, szczególnie skomplikowany, jeżeli idzie o wizję budowy nowych domów wiejskich i miejskich, oraz przekształcania się wsi i miast. Po czasie zapaści gospodarczej i totalnej niemożności zakupu materiałów budowlanych otworzyły się zupełnie nowe szanse, z nieograniczoną możliwością nabywania produktów i technologii znanych dotąd jedynie z literatury i opowieści tych, którzy zetknęli się z nimi np. w krajach zachodnich. Ta sposobność otworzyła nowe perspektywy, a chęć nadrobienia przez społeczeństwo różnego rodzaju opóźnień (w sensie budowania nowych domów), wywołała lawinę pomysłów zarówno budowlanych, jak i architektonicznych, ingerujących w planowanie przestrzenne (ryc. 7).

Wiemy, że planowanie przestrzenne wymaga stałej weryfikacji, a plany trzeba elastycznie dopasowywać do nowych wyzwań i wymogów (co potwierdziła rzeczywistość, w której główna intencja ratowania krajobrazów kulturowych, nie odniosła zamierzonego skutku). Wprawdzie formalnie ograniczone zostały gabaryty budynków mieszkalnych, jednak „furtka”, która wytworzyła się niejako automatycznie, umożliwiła łamanie przepisów. W ostatecznym efekcie powstawało zjawisko chaosu przestrzenno-architektonicznego, którego skutki trwają do dzisiaj.



Ryc. 7.  
Budownictwo jednorodzinne, na dawnych terenach upraw polowych, o różnych kształtach i kolorystyce – okolice Rabki (fot. H. Mełges)

Nowo wznoszone budynki mieszkalne we wsiach i miastach posiadały już wysokie standardy. Dla nas architektów, jest rzeczą oczywistą, że po raz kolejny zmarnowana została szansa pokazania rozwiązań wzorcowych. Bardzo trafnie ten stan rzeczy w globalnym ujęciu ocenił Piotr Patoczka – pisząc: (...) *nikomu nawet na myśl nie przychodzi, jakoby zabudowane w ostatnich latach osiedla były jednym wielkim bagnem behawioralnym, istną klęską architektury; a jedynym prawdziwym problemem jest jak ten chłam uporządkować...* (Patoczka 2012: 31). Istotnie – w środowisku niefachowców – o przestrzeni nawet trudno rozmawiać, bo w międzyczasie stworzonych zostało tyle przeróżnych „precedensów” z zakresu planowania i architektury, że odebranie społeczeństwu przywileju uprawiania tej swoistej twórczości urasta do „narodowego dramatu”.

## Podsumowanie

Przywołanie (w ogromnym uproszczeniu) głównych przyczyn wpływających od czasu zakończenia drugiej wojny światowej na jakość kształtowanej przestrzeni i stanu architektury miasteczek i wsi, stanowiło podstawę do wyrażenia opinii bardzo ogólnych. Z logicznego punktu widzenia, zagadnienie to wydaje się proste, ale jest złożone dlatego, że posiada wymiar interdyscyplinarny. Wśród wielu różnych odpowiedzi na te i inne pytania, interesująco odpowiada Piotr Nowak, który między innymi stwierdza, że: (...) *Żywiotowa dekompozycja wiejskiej przestrzeni społecznej w latach 1989-2004 była spowodowana faktem, iż elity polityczne nie posiadały realnego programu ani koncepcji dotyczącej kierunku, w jakim miałyby podążać transformacja polskiej wsi...* (Nowak 2012: 52). Stwierdzenie to dotyczy co prawda bardzo krótkiego czasu, lecz na podstawie doświadczeń z całego powojennego okresu (nie wdając się w dyskusję, na ile pewne działania miały podstawy polityczne i ekonomiczno-społeczne), można twierdzić, że stale dominującym motywem różnych komplikacji z dziedziny planowania i architektury jest brak realnego i jasnego programu, jak mają wyglądać nasze wsie i miasteczka oraz tereny o wysokich walorach krajobrazowych. A krajobrazy w naszym kraju – nawet te o największych walorach – traktowane były i niestety są barbarzyńsko (trudno znaleźć lepsze określenie). Tymczasem tereny wiejskie i miejskie w tych krajobrazach są szczególnym zapisem naszego stosunku do przyrody i ciągłości kultury narodowej.

Widząc niebezpieczeństwa niszycielskiej działalności człowieka wobec naszych krajobrazów, już kilkadziesiąt lat temu prof. Zygmunt Novák pisał: (...) *Potwierdzi to*



*krajobraz świata w każdej pozycji przez każdą osobę widziany. Bo obraz kraju, jako suma zjawisk odczuwanych zmysłowo, w każdej chwili i miejscu jest bodźcem odruchu bezwarunkowego całego środowiska we wszystkich jego elementach. Krajobraz jest generalnym zwiastunem informacji – jest obrazem twórczości lub dokumentacji życia (...).* (Novák 1972: 7-17).

Reasumując, należy dodać, że niemalże od początków naszej państwowości w zakładaniu osiedli, wsi i miast obowiązywały logiczne i sprawdzone zasady, zgodnie z którymi postępowano i które były powszechnie respektowane. Świadczy o tym historia naszych miast i wsi. Architektura z reguły stanowiła szczególny fenomen archetypów lokalnych, opartych na warunkach klimatu oraz ekonomii ogólnie dostępnych (lokalnych i odnawialnych) materiałów budowlanych. Niestety w omawianym czasie te wartości tradycji i ciągłości kulturowej niejako przestały obowiązywać. I przywołajmy na koniec niewymagającą komentarza zasadę, że kto nie szanuje swojej przeszłości, ten traci swą tożsamość i wartości kulturowe.

### **Bibliografia:**

- Chowaniec M. 1963. *Przemiany rozwoju form przestrzennych osadnictwa w Polsce*. Zeszyty Naukowe Politechniki Krakowskiej. nr 11. Kraków.
- Kukliński A. 1982. *Koncepcje polskiej przestrzeni w latach osiemdziesiątych*. PAN. Komitet Przestrzennego Zagospodarowania Kraju. Biuletyn. z. 118. Warszawa.
- Myczkowski Z. 1977. *Współczesny krajobraz osadniczy i architektura po roku 1970* [w:] *Natura i kultura w krajobrazie Jury. Osadnictwo i krajobraz*. Zarząd Zespołu Jurajskich Parków Krajobrazowych w Krakowie. Kraków.
- Nowak P. 2012. *Praca na roli, produkcja rolna* [w:] *Autoportret. Pismo o dobrej przestrzeni*. Kwartalnik Małopolskiego Instytutu Kultury. Kraków.
- Novák Z. 1972. *Od urbanistyki do architektury życia i krajobrazu* [w:] *Teka Komisji Urbanistyki i Architektury*. Oddział PAN w Krakowie. Kraków.
- Patoczka P. 2012. *Mała architektura we wnętrzu krajobrazu*. Instytut Architektury Krajobrazu. Politechnika Krakowska. Kraków.
- Uchwała nr 65 RNMK, 1981 Rady Miasta Krakowa (RNMK) z 2.12.1981 r. Dz. Urz. RNMK nr 14, str.2 – 3 poz.76 z 31.12. 1981 r.